Kogo posłuchał Donald Trump odwołując wizytę w Polsce?

1 września 2019

Cała sytuacja z odwołaniem wizyty Donalda Trumpa do Polski może byłaby i zabawna, gdyby nie chodziło o bezpieczeństwo naszego kraju. Jeśli amerykański prezydent, który „kocha Polskę i Polaków" daje nam prztyczka w nos, to cóż my, szaraczkowie, mamy o tym myśleć?

https://www.youtube.com/watch?v=vsQYEDgcgdI

Huragan, który zbliża się ponoć do Florydy to świetna wymówka. Dziewięć lat temu, wymówką prezydenta Obamy, by nie przylatywać na pogrzeb Lecha Kaczyńskiego był pył wulkaniczny unoszący się akurat na trasie jego niedoszłego lotu do Polski. Któż nie pamięta fotek prezydenta USA grającego w golfa w czasie, gdy zwłoki prezydenta RP składano na Wawelu? Pytanie, jaki pretekst podałaby amerykańska administracja w momencie, gdyby chodziło o ratowanie Polski przed rosyjską agresją?

Prezydent Trump mógłby przylecieć do Polski choćby i na kilka godzin, po czym brawurowo wrócić do USA ratować Florydę przed huraganem. Ludzie lubią takie akcje, a dla prezydenta-oryginała, który lubuje się w nieszablonowych zachowaniach, byłaby to nie lada gratka. Spodobałaby się ona pewnie i Polakom i Amerykanom. Prezydent zyskałby w oczach zarówno Polonii, jak i swoich rodaków. Udowodniłby, że rzeczywiście szanuje Polskę, traktuje ją poważnie, ale również stawia na pierwszym miejscu bezpieczeństwo swoich obywateli – stąd skrócona wizyta w Polsce. Nie zrobił tego. Najwidoczniej z różnych względów nie chciał, bądź mu na to nie pozwolono…

Na czyim sznurku wisi Donald Trump? Pewnie na kilku jednocześnie. Czytelnicy sami niech szukają odpowiedzi. Często jeździł do Rosji, gdzie ponoć lubił się zabawić, bywał również na „wyspie lolitek", czy jak to się tam nazywało…, należącej

do nieszczęsnego niedawnego samobójcy Epsteina, który też nie wiadomo, na czyim sznurku wisiał… Gdyby patrzeć na politykę przez pryzmat spiskowej teorii dziejów, to trochę tych haków by się na Trumpa nazbierało… Ponadto Trump zapowiedział niedawno, że na przyszłoroczne obrady Grupy G7 zaprosi Putina… Biorąc pod uwagę odwilż jaka powoli rodzi się w relacjach Rosja – Ukraina (wymiana jeńców), zapowiedź ta wydaje się całkiem możliwa do realizacji. Zmieniać się również będzie, w związku z tymi wydarzeniami, sytuacja Polski w odniesieniu do Rosji, Niemiec, Francji… Nasza polityka zagraniczna nie istnieje, dlatego będzie musiała być wypadkową polityki USA, które stały się dla nas właściwie jedynym oparciem. Dlatego nasze „elity" (w każdym razie pisowskie) zmuszone będą pogodzić się z tym, że będziemy niczym piórko na wietrze, tzn. frunąć będziemy zależnie od humorków prezydenta USA i jego świty.

Nie da się tu również nie wspomnieć o poprzedzających wizytę Donalda Trumpa działaniach podejmowanych przez różne nieprzyjazne Polsce ośrodki. Ponad tydzień temu z apelem do prezydenta USA wystąpił dziennik „The Washington Post". Publicyści tego dzienniki wezwali Trumpa, by odwołał wizytę do Polski. „Ze względu na długofalowe zdrowie polskiej demokracji, NATO i amerykańsko-polskie partnerstwo lepiej byłoby, gdyby prezydent Trump w przyszłym tygodniu został w domu" – napisano w gazecie. Napisano także, że „Trwają walki o sporne kwestie kulturowe, w tym prawa LGBTQ, skandale związane z aborcją i wykorzystywaniem seksualnym w Kościele katolickim. Każde błędne posunięcie Trumpa (…) wyrządzi nieodwracalne szkody po zmianie rządu w Warszawie". Autorzy apelu zarzucili ponadto Polsce, że „odeszła od podstawowych wartości sojuszu [NATO]".

Kilka dni po tym apelu, do prezydenta USA zwrócili się byli ambasadorzy III RP, w tym m.in. Ryszard Schnepf i Piotr Nowina-Konopka, ostrzegając go, że przylatuje do kraja „niepraworządnego". „Pana mocny głos wzywający do tolerancji i

wzajemnego poszanowania, a także przestrzegania postanowień konstytucji i innych praw, może mieć znaczenie historyczne” – napisali sygnatariusze listu. I dalej: „Polska osamotniona, otoczona nieprzyjaciółmi, skonfliktowana z sąsiadami i zdana – jak przed II wojną światową – wyłącznie na odległe geograficznie sojusze, to prosta droga do kolejnej katastrofy. W tym kontekście rola konia trojańskiego, kraju dryfującego na obrzeża wspólnoty wolności i demokracji, dokąd spycha Polskę obecny rząd, jest dla nas i dla naszych sojuszników, w tym także USA, destrukcyjna. W naszym euroatlantyckim związku chcemy być poważnym i wiarygodnym partnerem. Partnerem gotowym także do poświęceń, ale nie wyłącznie klientem i wykonawcą zadań, które spójności NATO nie służą”.

Do tego warto jeszcze przypomnieć o liście 80 amerykańskich senatorów, którzy ponaglają administrację Trumpa do bardziej zdecydowanego upomnienia się o realizację przez Polskę majątkowych roszczeń organizacji żydowskich…

Kogo zatem posłuchał Donald Trump odwołując wizytę w Polsce? Odpowiedzcie sobie na to pytanie sami… W każdym razie zbyt wiele się w ostatnim czasie wydarzyło, by jedyną przyczyną mógł być huragan, zbliżający się ponoć do wybrzeży Florydy…

Autorstwo: Damian Zworski
Źródło: ProKapitalizm.pl